

Ogłoszona dymisja trenera, wewnętrzne kłótnie, przypadki Covid-19 i kontuzje: Cluj, najbliższy rywal Romy w Lidze Europy, w jutrzejszym meczu na Stadio Olimpico (18:55), jest zespołem znajdującym się w centrum kryzysu nerwów. Dan Petrescu stawi się do Rzymu, o czym mówił na wczorajszej konferencji prasowej, z tylko piętnastoma dostępnymi graczami pierwszej kadry.

W lidze rumuńskiej zespół jest trzeci w tabeli po dziewięciu kolejkach, ze stratą dziewięciu punktów do Universitatea Craiova. W grupie A Ligi Europy prowadzi z kolei razem z Romą, mając na koncie cztery punkty. Czarę goryczy w klubie przelał ostatni mecz ligowy, przegrany w ostatnią niedzielę 1-2 z Gaz Metan Medias. Porażka, pierwsza w sezonie po piętnastu oficjalnych rozegranych meczach, wywołała furię ze strony Dana Petrescu pod adresem sędziowania. Trener, co więcej, zapowiedział, że mecz w stolicy Włoch z Romą będzie dla niego ostatnim na ławce CFR Cluj. *"Nie chcę zostać, odchodzę po meczu z Romą. Chcę przerwy, nie dam więcej rady. To nie tylko wina sędziów. Przyjdzie ktoś inny, nie dam już rady, chcę odpocząć. Nie mogę tu więcej trenować, co mogę zrobić"?*, powiedział Petrescu.

Bukaresztańska prasa sugeruje, że za nerwowością trenera stoi milionowa oferta z jednego z arabskich klubów, który chciałby zatrudnić jak najszybciej Petrescu. Do wszystkich problemów trzeba dodać sytuację awaryjną w defensywie: poza od dawna kontuzjowanymi Paulo Viniciusem i Cestorem, na Olimpico zabraknie też Andrei Burci, który otrzymał pozytywny wynik testu na Covid-19. Tym samym podczas wyjazdu do Włoch, trener będzie mógł skorzystać z tylko jednego z czterech środkowych obrońców, których ma w kadrze. Jednakże Cluj pozostaje niełatwym rywalem: posiada dobre statystyki defensywne, Rondon ma świetne zdolności w trafianiu do bramki, a dodatkowo jest tam trzech graczy, którzy dojrzewali we Włoszech (Debeljuh, Damian Djokovic, Vojtus).

Autor: abruzzo